Ner 77.

Rok 1830.



29 Czerwca.

Wtorek.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

KRAKOW

Goniec Krakowski wychodzić będzie od dnia 1 Lipca b. r. zupełnie pod nową redakcyą 4ry razy na tydzień, to iest: *w Poniedziałek*, *Środę*, *Czwartek i Sobotę* o godzinie 5 po południu punktualnie. Prenumerata kwartalna na papierze francuzkim welinowym pozostanie taż sama, to iest: zlp. 9.

Wczoray dopełnionym tu został uroczysty obchód Installacyi JW. JX. Karola Saryusza *Skorkowskiego*, dostoynego naszego Biskupa. Naypięknieysza pogoda sprzyiała wspaniałemu obrzędowi, który się odbył następuiącym porządkiem. O godzinie osméy z rana wyiechał z pałacu swego poszóstną sześciokonną paradną karetą czcigodny Pasterz, i w Assystencyi dwóch kanoników katedralnych, oraz kanoników kollegiaty Kieleckiey, kollegiaty Wszystkich Swiętych i konsystorza swego udał się do kościoła Archiprezbyteralnego P. Maryi, gdzie go u drzwi wielkich, imieniem złożonego chorobą JW. Archiprezbitera ieden członek tamteyszego Duchowieństwa na czele innych przyiął, i krótką mową powi-

ał. Tam JW. JX. Biskup słuchał Mszy świętéy. Po niéy ubrany pontyfikalnie w assystencyi JW. JX. Szufragana krakowskiego biskupa Gortyńskiego Zglinickiego in pontificalibus, i JW. JX. Dziekana Katedralnego Bystrzonowskiego, poprzedzony kapitułą i długim bardzo szeregiem podwóynym świeckiego i zakonnego duchowieństwa, z nayodleglejszych nawet Dyecezyi okolic, na tę uroczystość przybyłego, wśród niezmiernego tłumu wszelkiego stanu osób, z religiynym pośpiechem na ten obrzęd dążących, a których liczba kilkanaście tysięcy wynosiła, udał się processyonalnie na Zamek, udzielaiąc ciągle, cisnącym się po ulicach, w oknach, i na rozległéy górze Wawelu owieczkom swoim, pasterskie błogosławieństwo. Przy podwoiach Katedralnéy Bazyliki, przyięła Go kapituła katedralna zaintonowała *Te Deum*, a JW. Pasterz od-dawszy pokłon uszanowania przed kaplicą Swiętego poprzednika swego Stanisława, udał się do zakrystyi, skąd wkrótce w liczney assystencyi przed wielki Ołtarz przybył, i na tronie biskupim zasiadł W. JX. Walczyński kanonik katedralny krakowski, odczytał z Ambony dekret nominacyyny N. Króla Imci Polskiego i Bullę Oyca Swiętego, nadaiącą osieroconéy Dyecezyi krakowskiéy nowego Pasterza w czcigodnéy osobie dziś uroczystuiącego Prałata. Potém JW. JX. Dziekan Katedralny w zwięzléy mowie powitał go imieniem Kapituły i Duchowieństwa. Po téy mowie Prałaci, Kanonicy i inne hierarchii kościelnéy członkowie hołd składaiąc dostoynemu Naczelnikowi swemu, Pasterską Jego rękę ucałowali. Następnie JW. Pasterz wymownym i pełnym religiynego czucia głosem powitał Dyecezyą swoią, polecił sercom i pamięci drogą i świętą Przodków naszych wiarę, przy któréy i przez którą tyle wieków w szczęściu, chwale i potędze przeżyli.— Mowa ta poruszyła wszystkich, bo ktokolwiek ieszcze język cnoty, Religii i prawdy rozumieć może, niemógł tych pełnych namaszczenia wyrazów bez wzruszenia słuchać. Po téy mowie miał JW. Pasterz wielką mszą śpiewaną, w czasie któréy wybornie dobrana katedralnego kościoła orkiestra wykonała piękną mszę Cherubiniego. Kazanie miał W. JX.

Dzianot kanonik katedralny krakowski. Prosto z kościoła udał się JW. JX. Biskup w towarzystwie asssystuiących mu kanoników do JW. Prezesa Senatu Rpltéy krakowskiéy, iako Naczelnika Rządu. Potém zaś w obszernych salach Biskupiego Pałacu dawał wielki obiad na blisko 300 osób, na który Duchowieństwo, członków władz Rządowych, Professorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, i obywateli zaprosił, i z zwykłą sobie uprzeymością i gościnnością przyiął. Spełniono toast za zdrowie NN. Trzech Protektorów Rpltéy krak. JW. Prezesa Senatu i Senatu wszystkich władz i stanów. Wspaniała ta uczta przy odgłosie woyskowéy muzyki do wieczora się przeciągnęła. Pamięć tego drogiego i uroczystego dnia w sercach Krakowian na zawsze zostanie.

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodaków, iż dzieło przezemnie wydać się maiące, pod tytułem:

Życie Xięcia Józefa PONIATOWSKIEGO, *Naczelnego Wodza Woysk Polskich*, *Marszałka Państwa Francuzkiego*, według przyrzeczenia moiego, w prospekcie i pismach publicznych umieszczonego, niezawodnie w roku bieżącym z druku wyjdzie.

Rękopism wkrótce, stósownie do Reskryptu Wysokiéy Kommissyi Rządowéy Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego, Cenzurze Warszawskiéy, złożonym zostanie.

Usiłowaniem moiém było, iżby dzieło to, o którego przyspieszenie, liczne zachodzą żądania, w pierwszém półroczu b. r. na widok publiczny wyszło; gdy iednak spóźnione mi było nadesłanie, ważnych uzupełniaiacych materyałów; dla korzyści więc samego dzieła, druk iego wstrzymanym bydź musiał.

Życzący sobie posiadania powołanego dzieła, będą raczyli zgłaszać się do Księgarniów w całém królestwie Polskiém, Galicyi Austryackiéy, równie iak Rzeczypospolitey Krakowskiéy, gdzie bilety po cenie zwyczaynéy ieszcze są do sprzedania.

Po wyjściu bowiem dzieła, cena iego znacznie zwiększoną będzie.

Kraków d. 29 Czerwca 1830 r.

Stanisław K. Bogusławski.

Polityka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. *(Z Londynu 11 Czerwca.)* Stan zdrowia Króla Jmci nieczyni nadziei wyzdrowienia, buletyny zdrowia przez lekarzy wydawane, brzmią zawsze iednakowo i więcey iak pewna że monarcha w krótce musi wypłacić niezbędny dług naturze.

FRANCYA. *(Z Paryża 14 Czerwca.)* Dzisieyszy Monitor umieścił następuiącą proklamacyą.

»My Karol z Bożey łaski, Król Francyi i Nawarry. wszystkich ninieysze czytaiących pozdrawiamy:

Francuzi! ostatnia izba deputowanych nie poznała moich zamiarów. Miałem prawo spodziewać się że mi dopomoże do wykonania moich widoków dotyczących się ogólnego dobra; lecz odmòwiła mi swoiey pomocy! Jako oyciec moiego ludu zostałem przez to zasmuconym, a iako monarcha, obrażonym. Nakazałem rozwiązanie tey izby. Francuzi! wasz byt dobry stanowi moię sławę! wasze szczęście iest moiém. W chwili, w którey maią nastąpić wybory na wszystkich punktach moiego państwa usłuchacie głosu waszego Króla. Zachowanie konstytucyi i ustanowionych przez was instytucyy iest, i zawsze będzie celem moich usiłowań. Lecz dla iego osiągnienia muszę użyć świętych praw, tego współdziedzictwa moiey korony, aby im nadać przynależną powagę. W nich to spoczywa rękoymia publiczney spokoyności i swobód waszych. Tak rząd zostałby zmienionym, gdyby występne napady mogły osłabiać moie przywileie, i zgwałciłbym moię przysięgę, gdybym im pobłażał. Pod opieką tego rządu Francya stała się wolną i kwitnącą, iemu to winna swóy kredyt i przemysł. Francya nie ma czego zazdrościć innym kraiom, powinna tylko starać się zachować to co posiada.

Bądźcie przeto spokoynemi o wasze prawa, uważam ie za moie, i z równą gorliwością bronić ich będę. Niedaycie się uwodzić przez chytre podżegania nieprzyiaciół waszey

spokoyności. Oddalcie wszelkie inne podeyrzenia i bez zasadną troskliwość, które nadwerężaią publiczne zaufanie i zrządzaią niespokoyności. Plany tych, którzy podobne rozsiewaią obawy, iakie kolwiek one są, muszą się zniweczyć z powodu moich niezmiennych przedsięwzięć. Wasze bezpieczeństwo, wasza sprawa, równie iako i wasza wolność nie będzie narażoną. Czuwam ia nad tém wszystkiém. Wyborcy, pospieszaycie do waszych kollegiów; niechay naganne opóźnienie was nie zatrzymuie! Oby iedno ożywialo was uczucie. — Wasz Król wymaga tego po Was; wasz oyciec was wzywa. — Dopełniycie waszych obowiązków; ia moich niezaniedbam.

Działo się w naszym zamku Tuilery dnia 13 Czerwca 1830 roku a naszego panowania 6tego.

(podpisano przez Króla) KAROL.

Prezes rady ministrów Xiąże *Polignac.*

Rozchodzi się wieść, iż rząd odebrał dnia 8 b. m. przez telegraf wiadomość o losie brygów *Silène i l'Aventure*, zapędzonych przez burzę na algierskie brzegi. Sto dziesięć Francuzów którzy przypłynęli do brzegów zostali pochwyceni przez Algierczyków; oprowadzano ich po mieście i wystawiano na obelgi tłuszczy. Potém poucinano im głowy na wałach miasta w prost francuzkiego stanowiska.

Monitor paryzki umieścił obszerny rapport admirała *Duperré* względem rozbicia brygów *Silene* i *Aventure*; pomieniony admirał doniósł ministrowi marynarki iż konieczne powody zmusiły go zawinąć do zatoki Palma. Zresztą flotta iest w dobrym stanie.

Literatnra.

OBRAZ POLSKI PRZEZ PANA CHODZKO.

Polska i Polaki są kraiem i narodem których nieszczęście od 1000 lat doświadcza. Polaki tworzą celnieysze ogniwo wielkiego łańcucha ludów pochodzących od Słowian zamieszkałych teraz w wschodniey Europie i rozciągaiących

się od oceanu lodowatego aż do brzegów adryatyckiego wybrzeża i egieyskiego morza. Lud słowiański posiada nawet klin ziemi naybardziéy ku południowi posunięty: są to Mainoci, mieszkańcy Lacedemonii, którym często przyznawano zaszczyt że są następcami dawnych Spartańczyków. Ród słowiański podziela się, stósownie do różnicy ięzyków, na dwie wielkie odnogi. Do wschodniéy należą Rossyanie, i illyryyscy Sławianie (to iest: Serwianie, Bulgarowie, Bośniaki, Montegryni, Dalmaci, Raguzanie, i inne ludy zamieszkałe od brzegów Dunaju aż do adryatyckiego wybrzeża i czarnego morza), Kroaci, Windowie czyli Słowianie syryyscy, Karyntya i Karniola. Odnoga zachodnia składa się z węgierskich Sławian (to iest z Sklawonów, Transylwanów, Słowaków, Górali czyli Słowian gór karpackich, z Czech z Morawian, z Sorabów i Wendów w Luzacyi i z Polaków.

Zdaie się że w 6tym wieku sławiańskie pokolenia osiadły kray pomiędzy Dnieprem i Wisłą, z kąd wypędziły ludy pochodzące od Finlandczyków. W sto lat późniéy przyłączył się do tych pokoleń inny słowiański naród, Lechitowie, którzy są przodkami późnieyszych Polaków. Lechitowie usposobieni podówczas do cywilizacyi więcéy niżeli inne narody pochodzące ze szczepu Sławian, przyięli religią chrześciańską w 960 r. i nauczyli się czytać i pisać. W 10tym wieku nazwano ich *Polakami*, to iest mieszkańcami pól rozległych, iakoż ich kray iest nayobszernieyszą płaszczyzną w Europie.

W 840 r. Polaki wybrali Piasta na Króla; panował on nad kraiem położonym pomiędzy Wisłą i Wartą, lecz podzielił go mniéy roztropnie pomiędzy swoich synów. Podział ten sprawił wieczną niepewność względem granic kraiu, którego wiele części niemiało innych wewnętrznych związków, oprócz pokrewieństwa ich mieszkańców.

Jedność tego kraiu zależąc raczéy na narodowém uczuciu iego mieszkańców aniżeli na konstytucyynéy formie, działała dzielnie na wyobraźnię Polaków i utworzyła u nich bo-

haterski patryotyzm. Z tém wszystkiém, podobnie iak każde towarzystwo któremu niedostaie prawego porządku i roztropnéy wolności, Polska była zawsze widownią politycznych zbytków, godnych naywiększéy przygany, i płochych namiętności: tak dalece iż żaden istotnie republikancki charakter niemógł nigdy nabydź doyrzałości pomiędzy iéy szlachtą, składaiącą większą część mieszkańców używaiącą praw obywatelskich. Pod tym to względem można obwinić massę narodu o niestałość, lubo wydawała ludzi z charakterem zdolnym uświetnić każdy kray inny. Historya polska z chlubą wspomina imiona Tarnowskiegp, Zamoyskiego, Zolkiewskiego, nie mówiąc o rycerzach i tylu mężach sławnych w ostatnich czasach; lecz inne dzieie Polski, zmuszone przez wewnętrzne niesnaski, opuścić oyczyznę i powodowane duchem zaślepionego stronnictwa, zdradzały często swoię oyczyznę zaciągaiąc się pod nieprzyiacielskie chorągwie.

Tym to sposobem Polska, osłabiona przez radykalne wady swoiéy Konstytucyi, upadła nakoniec pod swoią massą. Federacyyna zasada nie dozwoliła nigdy temu kraiowi utworzyć ścisłéy massy, lubo miała iuż tytuł królestwa pod Bolesławem Chrobrym w 1026 r. Prawo obieralności nadawało zawsze stronnictwom ruch czynny, a prawomocny porządek i obywatelska wolność, nigdy się rozwinąć niemogły, albowiem szlachcić tylko był obywatelem. Ten stan rzeczy sprawił dla kraiu koleyno utratę potrzebnych warunków iego niepodległości; stracił Szląsk i kraie wzdłuż biegu Odry, potém brzegi morza baltyckiego, okolice nad Dnieprem, a nakoniec okolice przytykaiące do Tatrów. Kray który niema granic oznaczonych przez naturę, który utracił swoie morskie brzegi, i który niemoże utworzyć ścisłéy iedności pomiędzy swoiemi mieszkańcami, musi bydź koniecznie w wiecznéy walce z napastniczą polityką swoich sąsiadów, Dwustoletnie woyny zrodziły tak wielką nienawiść pomiędzy Polakami i Niemcami, że sam nawet chrześcianizm nie zdołał iéy pośmierzyć; iednakowoż pierwsi nie byli wstanie o-

przeć się ziednoczonéy sile ostatnich, a lubo na początku 11go wieku, Władysław, Król Krakowski połączył Wielką Polskę z małą Polską, położoną w górze Wisły, połączenie to przecież późno nastąpiło; Niemcy i Czechy mieli dosyć czasu do obsadzenia tych kraiów po obu stronach, i trzymania ich w ciągłém oblężeniu. Kazimierz, syn Władysława, był prawodawcą i rozszerzył cywilizacyą pomiędzy swoiemi poddanemi; zasługuie on pod tym względem na przydomek Wielkiego, który mu historya nadała, iednakowoż był przymuszonym odstąpić w 1383 Odry i Wisły przez Kaliski traktat pokoiu. Obwarował miasta i uwolnił ie od uciemiężenia możnych, popełnił przecież błąd wielki sprzyiaiąc nazbyt żydem którzy w krótce opanowali przemysł i handel, a nakoniec zniszczyli pomyślność niedozwalaiąc utworzenia się trzeciéy części narodu, którego mieysce zaięli.

(Dokończenie nastąpi.)

Doniesienia.

Powóz na parę koni lekki, w dobrym zupełnie stanie, znayduie się do sprzedania. O którym, przy Ulicy Nowa Wesoła pod Nro 196 dowiedzieć się można.

W Kantorze loteryi podpisanego na ulicy szpitalnéy w domu Królewsko-Pruskiego Pocztamtu dostać można każdego czasu losów do pierwszey klassy Krolewsko-Pruskiéy 62giey loteryi klassyczney.

Heinze

Sekretarz Królewsko-Pruskiego Pocztamtu i Kollektor loteryi.

Przy ulicy Floryańskiéy pod No. 510 są do sprzedania z wolnéy ręki iako to: siodła męskie i damskie, różne narzędzia do ieżdżenia; --- książk francuzkie o sztuce konnego ieżdżenia, Weterynarya czyli sztuka leczenia koni i innych bydląt.

Kocz zielony, podróżny na żelaznych osiach, z buksami mosięznemi w zupełnie dobrym stanie będący, iest za pomierną cenę do sprzedania, o właścicielu w Redakcyi Gońca dowiedzieć się można.

Fortepiano Wiedeńskie mało używane, iest do pozbycia. Bliższą wiadomość powziąść można w Redakcyi Gońca Krakowskiego.

Z dzisieyszym Numerem kończy się prenumerata kwartalna

KONIEC TOMU II GOŃCA KRAKOWSKIEGO r. 1830.